

Andrzej Mania, *Department of State i Foreign Service w polityce zagranicznej USA w latach gorącej i zimnej wojny 1939–1989*, Kraków 2019, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, ss. 763

Jest to kontynuacja opublikowanej w 2011 r. w Wydawnictwie Uniwersytetu Jagiellońskiego książki *Department of State 1789–1939. Pierwsze 150 lat udziału w polityce zagranicznej USA*. Tę pracę poprzedziły publikacje dotyczące Europy Wschodniej, a mianowicie: *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej 1945–1960* (1994); *Bridge Building. Polityka USA wobec Europy Wschodniej w latach 1961–1968* (1996); *Détente i polityka Stanów Zjednoczonych wobec Europy Wschodniej styczeń 1969 – styczeń 1981* (2003).

Książka Andrzeja Mani została oparta na rozległej kwerendzie. Autor prowadził ją w archiwach Białego Domu, Departamentu Stanu i Narodowej Rady Bezpieczeństwa, w Columbia Center for Oral History, w National Archives of the United States, a także w zbiorach (*library*) kolejnych prezydentów: Harry'ego Trumana, Dwighta Eisenhowera, Johna Kennedy'ego, Lyndona Johnsona, Richarda Nixona, Geralda Forda, Jimmy'ego Cartera, Ronalda Reagana i George'a Busha. Wykaz wspomnień i biografii obejmuje ponad 90 pozycji. W sumie jest to kwerenda imponująca i doprawdy trudno byłoby coś do niej jeszcze dorzucić.

Praca Andrzeja Mani składa się z siedmiu rozdziałów, a każdy z nich z trzech części. Pierwsza jest poświęcona głównym problemom polityki zagranicznej w danej epoce, druga sylwetkom prezydentów i sekretarzy stanu, a trzecia strukturą Departamentu i debacie prowadzonej na łamach „The American Foreign Service Journal” i „The Foreign Service Journal”, która dotyczyła polityki zagranicznej USA, dyplomacji i struktur Departamentu Stanu. Układ ten ułatwia orientację w materiale zawartym w książce, choć w sposób nieuchronny prowadzi do licznych powtórzeń.

Części poświęcone problemom polityki zagranicznej dotyczą różnych regionów, stosownie do zainteresowania, jakie budziły w danej epoce w Stanach Zjednoczonych. Wiele miejsca Autor poświęca Europie, Chinom i innym państwom azjatyckim, Afryce i Ameryce Południowej. W sumie uzyskujemy przegląd wydarzeń politycznych i działań amerykańskiej dyplomacji w każdym regionie, zwłaszcza w związku z powstającymi tam kryzysami. Oczywiście relacja Autora jest zwięzła i nie wszystkie problemy zostały naświetlone w sposób wyczerpujący.

Kolejna część pracy została poświęcona prezydentom i sekretarzom stanu. To bardzo interesujący i pożyteczny tekst. Wprawdzie system konstytucyjny Stanów Zjednoczonych jest dość stabilny, to nie można tego powiedzieć o pozycji sekretarza stanu. Jest wprawdzie czwartym w kolejności następstwa po zmarłym w trakcie kadencji prezydencie, ale jego pozycja i rola w kształtowaniu polityki zagranicznej w pełni zależy od jego osobistego autorytetu i prezydenta. Za czasów Franklina Delano Roosevelta sekretarz stanu często pozostawał poza najważniejszym kręgiem decyzyjnym. Rola Departamentu Stanu wzrosła za czasów Trumana. Przyczynił się do tego autorytet takich sekretarzy, jak James Byrnes, George Marshall czy Dean Acheson. Silną pozycję zachował również za czasów Eisenhowera John Foster Dulles. Z kolei John Kennedy mianował sekretarzem stanu Deana Ruska, licząc, że nie będzie on oponował przeciw prezydenckiej idei samodzielnego prowadzenia polityki zagranicznej (s. 318). Jego rola wzrosła dopiero za czasów prezydenta Lyndona Johnsona, z którym miał dużo lepszy kontakt niż z Johnem Kennedym.

Osobiście polityką zagraniczną zamierzał też kierować prezydent Richard Nixon. Rola Departamentu Stanu wzrosła dopiero, gdy Henry Kissinger połączył obowiązki doradcy Nixona z funkcją sekretarza stanu. Szczególne miejsce w kreowaniu polityki zagranicznej w epoce Nixona odgrywała powołana w 1947 r. przez Trumana Narodowa Rada Bezpieczeństwa, zwłaszcza gdy pojawił się w niej prof. Henry Kissinger. Za czasów prezydenta Cartera spór pomiędzy Zbigniewem Brzezińskim z Rady a sekretarzem stanu Cyrusem Vancem ujawnił pewną ułomność tego systemu. Autor bardzo pozytywnie wyraża się o prezydencie Jimmym Carterze i jego polityce: „idealista w świecie realnej polityki” (s. 495). O administracji prezydenta George’a Busha Autor pisze, że styl prowadzenia przez niego polityki cechowały rozważa i dobre analityczne przygotowanie jego administracji. To doprowadziło do sukcesu bez niepotrzebnych ofiar.

Pozostaje pytanie, czy pominięcie w tym rozdziale doradców prezydenta z Narodowej Rady Bezpieczeństwa było decyzją słuszną, skoro czasem to oni odgrywali większą rolę w kreowaniu polityki zagranicznej niż sekretarze stanu.

Ostatnią część pracy Autor poświęcił przeobrażeniom w strukturze Departamentu Stanu oraz debacie na łamach miesięcznika „The American Service Journal” oraz „The Foreign Service Journal”. To najbardziej oryginalna część książki i *terra incognita* w polskiej literaturze. Imponujący jest wkład pracy, jaki Autor włożył w analizę tego materiału, by ukazać środowisko, które wprowadziło politykę zagraniczną nie prowadziło, ale stanowiło intelektualne zaplecze zarówno dla Białego Domu, jak i dla Departamentu Stanu. Autorami tekstów byli zarówno dyplomaci aktywni, jak i emerytowani, pracownicy uniwersytetów i publicyści.

Na koniec pozwalam sobie przekazać trochę uwag dotyczących części poświęconych „głównym problemom polityki zagranicznej”.

Przyjęta 1 IX 1939 r. zasada *cash and carry* (s. 37) wymagałaby wyjaśnienia. Zapewniała ona wprowadzić możliwość dokonywania zakupów w Stanach Zjednoczonych, ale bez możliwości ich kredytowania i co więcej – zobowiązywała do zabrania zakupionych towarów własnymi środkami. Przy tym z tej możliwości mogły zrazu korzystać też państwa Osi. Sytuację zmieniło, co Autor słusznie podkreśla, dopiero wprowadzenie w marcu 1941 r. zasady *lend-lease*. W praktyce jednak do końca 1941 r. większość zamówień opłacana była w gotówce. Przejście na operacje kredytowe poprzedziło przejście brytyjskich zakładów zbrojeniowych istniejących w Stanach Zjednoczonych, a w grudniu 1941 r. Churchill musiał się zgodzić na przewiezienie z Kapsztadu do Stanów Zjednoczonych zgromadzonych tam rezerw brytyjskiego złota<sup>1</sup>.

Nie traktowałbym też dostarczenia Brytyjczykom 50 niszczycieli (starych, które z niejakim trudem przepłynęły Atlantyk) w zamian za bazy w nowej Funlandii i na Karaibach jako szczególnej pomocy. Do końca 1940 r. Amerykanie przekazali Wielkiej Brytanii tylko dziewięć niszczycieli. Świadczyło to wprawdzie o tym, w jakim kierunku zwracają sympatie prezydenta Franklina Roosevelta, ale było jednocześnie brutalnym wykorzystywaniem trudnej sytuacji Wielkiej Brytanii<sup>2</sup>.

Autor przyjmuje 6 VI 1944 r. jako datę otwarcia II frontu w Europie, choć na stronie następnej słusznie przypomina, że pierwsze lądowanie w Europie znacznymi siłami miało miejsce we Włoszech latem 1943 r. (s. 45). Warto wspomnieć, że

<sup>1</sup> A. Kastory, *Winston Spencer Churchill*, Wrocław 2004, s. 204.

<sup>2</sup> *The Oxford Companion to World War II*, Oxford 2005, hasło „Destroyers – for bases agreement”.

pierwsze lądowanie na Sycylii objęło osiem dywizji (150 tys. ludzi), a więc więcej niż rok później w Normandii (sześć dywizji)<sup>3</sup>.

Jeśli idzie o słynny układ procentowy z października 1944 r. (s. 53, przypis 78), to gwoli ścisłości należałoby zaznaczyć, że zapis Churchilla na podanej Stalinowi serwetce nie zawierał ostatecznego porozumienia. W następnych dniach rozpoczął się „istny targ kupców dywanów” pomiędzy Anthonym Edenem a Wiaczesławem Mołotowem, w efekcie którego „podział procentowy” nieco zmieniono<sup>4</sup>.

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych, powołana w Poczdamie, obejmowała pięć, a nie cztery mocarstwa, tzn. Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Związek Sowiecki, Chiny i Francję. Tę ostatnią przyjęto mimo zastrzeżeń Mołotowa, z prawem udziału w dyskusji nad traktatem pokojowym z Włochami (s. 59)<sup>5</sup>.

Bardzo słusznie Autor podkreśla (s. 97), że w Jalcie została przyjęta z inicjatywy Franklina Roosevelta Deklaracja o Wyzwolonej Europie, która zapowiadała odpowiedzialność trzech mocarstw za losy krajów wyzwolonych. To zaprzecza tezie, jakoby w Jalcie osiągnięto porozumienie dotyczące podziału Europy Środkowej na strefy wpływów. Podział ów nastąpił nie dlatego, że formalnie przyjęto takie ustalenia, ale dlatego, że przyjętych ustaleń nie dotrzymano.

Plan Marshalla Autor omawia na kilku stronach. Analiza jest przekonująca. Warto może jednak było podkreślić, że 13 mld dolarów przeznaczonych przez Amerykanów na ten program dotyczyło kredytów, w większości bezzwrotnych na zakupy przez kraje korzystające z planu na rynku amerykańskim. Przy tym może dla dzisiejszego czytelnika należałoby zaznaczyć, że w owym czasie 1 uncja złota kosztowała 35 dolarów (s. 117–122).

Trochę brak mi przedstawienia szerszej debaty na temat powołania do życia NATO, a przecież to w jej trakcie odrzucono artykuł mówiący o automatycznym uruchamianiu paktu (s. 144).

O „wydarzeniach” berlińskich z czerwca 1953 r. Autor pisze krótko. Może jednak warto było zaznaczyć, że Narodowa Rada Bezpieczeństwa po raz pierwszy zebrała się na swoim regularnym spotkaniu dopiero 18 czerwca, a więc już po stłumieniu berlińskiej rewolty. Na tym posiedzeniu prezydent Dwight Eisenhower oświadczył, że Stany Zjednoczone mogłyby interweniować tylko w wypadku, gdyby podobne rewolty objęły również Związek Sowiecki i Chiny (s. 210–211)<sup>6</sup>.

Zakończenie okupacji Austrii w 1955 r. Autor potraktował zdawkowo (s. 212), a jednak było to wydarzenie o daleko idących następstwach. Przyjęcie Niemiec Zachodnich do NATO w maju 1955 r. zaniepokoiło Rosjan. RFN graniczyła z zachodnimi strefami okupacyjnymi w Austrii, te zaś prowadziły ku granicy z Jugosławią. W Stanach Zjednoczonych jeszcze niezupełnie wygasły nadzieje na jakąś formę współpracy pomiędzy Jugosławią Josipa Tity a NATO, a przez to połączenie zachodniego skrzydła paktu z południowym, ściślej z Grecją i Turcją. Takiemu biegowi rzeczy przeszkodził Chruszczow, godząc się na wycofanie wojsk sowieckich z Austrii za cenę jej neutralności oraz składając wizytę w Jugosławii i zdejmując z niej sowieckie zagrożenie.

<sup>3</sup> L. Hart, *Histoire de la seconde guerre mondiale*, Paris 1973, s. 444, 545.

<sup>4</sup> L. Woodward, *British Foreign Policy in the Second World War*, t. III, London 1970, s. 350.

<sup>5</sup> A. Kastory, *Pokój z Rumunią, Bułgarią i Węgrami w polityce wielkich mocarstw (1944–1947)*, Rzeszów 1981, s. 113–116.

<sup>6</sup> Idem, *Mocarstwa wobec kryzysów w europejskich krajach sowieckiej strefy wpływów 1948–1968*, Kraków 2015, s. 87–88.

Może warto było przypomnieć, że dla polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych wielkim dylematem stała się Jugosławia począwszy od 1948 r. Autor wprawdzie o tym pisze (s. 224–225), ale może należało ten problem trochę rozwinąć. Otóż gdy w 1950 r. Korea Północna zaatakowała Koreę Południową, poważnie brano pod uwagę w Stanach Zjednoczonych możliwość inspirowanego przez Moskwę ataku sowieckich satelitów na Jugosławię. By utrzymać Titę „na powierzchni”, uznano zrazu za niezbędną pomoc ekonomiczną, za czym wkrótce poszły dostawy materiału wojennego, wreszcie w trosce o bezpieczeństwo Grecji i Turcji zachęcano Titę do współpracy z tymi państwami. Zaowocowała ona podpisaniem 28 II 1953 r. Paktu Bałkańskiego. Na drodze do ściślejszej współpracy Jugosławii z NATO stał przede wszystkim sprzeciw Włoch spowodowany sporem o Triest, problem porwania i wywiezienia z Grecji dzieci, których w sierocińcach jugosłowiańskich miało przebywać ponad tysiąc, wreszcie niedemokratyczny system polityczny Jugosławii<sup>7</sup>. Spekulacje na temat zacieśnienia współpracy Jugosławii z NATO wygasły w wyniku wizyty Chruszczowa w Jugosławii w 1955 r.

Autor słusznie wskazuje (s. 222), że w czasie powstania węgierskiego z 1956 r. działania Stanów Zjednoczonych nie pokrywały się z retoryką. W istocie zbiegły się one z wyborami prezydenckimi (6 XI 1956 r.) i kryzysem sueskim. Chruszczow tak się na ten temat wypowiadał w rozmowie z Titą w nocy z 2 na 3 XI 1956 r.: „[...] Suez zapewnił «dogodny moment» dla operacji, która i tak miałyby miejsce... Na Zachodzie i w ONZ będzie zamieszanie i wrzask, ale znacznie mniejszy niż mogłby być ponieważ Francja, Wielka Brytania i Izrael prowadzą wojnę z Egiptem. Oni ugrzęźli tam, a my utknęliśmy na Węgrzech”. Eisenhower zaś 8 listopada na posiedzeniu Narodowej Rady Bezpieczeństwa mówił: „To gorzka pigułka dla nas. Jesteśmy u kresu cierpliwości. Ale co możemy zrobić. Zerwać stosunki dyplomatyczne z Rosją? Co byśmy przez to osiągnęli?”<sup>8</sup>.

Reakcja dyplomacji amerykańskiej na wydarzenia w Czechosłowacji z sierpnia 1968 r. również była bardzo ostrożna. Prezydent Lyndon Johnson na posiedzeniu Narodowej Rady Bezpieczeństwa 22 sierpnia mówił, że Stany Zjednoczone nie są zobowiązane do wojskowej interwencji, która nie służyłaby Czechom ani Stanom Zjednoczonym, a mogłaby doprowadzić do wojny światowej<sup>9</sup>. Tę politykę kontynuował również tandem Nixon-Kissinger, którzy obawiali się, jak pisze Autor, nie tyle komunizmu, co braku ładu w świecie i rewolucjonistów, którzy chcieli go naruszyć. W myśleniu Kissingera szczególną rolę odgrywała światowa stabilizacja (s. 376–377).

Bardzo słuszna jest uwaga Autora, że „polityka USA po 1945 r. charakteryzowała się ograniczonym zainteresowaniem” Europą Wschodnią. Dla USA istotne było, czy dane wydarzenia mogą zagrozić ich bezpieczeństwu i pokojowi światowemu. Toteż w wypadku polskiego kryzysu 1980 r. „podstawową kwestią dla Amerykanów stawało się to, na ile kryzys ten wywoła zmianę w sytuacji geopolitycznej, czego najbardziej niepożądaną konsekwencją byłoby wkroczenie Armii Czerwonej i wojsk Układu Warszawskiego w celu narzucenia swej woli” (s. 488). Tymczasem konkluzje Special Coordination Committee wskazywały na „powszechne przekonanie, że Polacy będą walczyć jeśli Sowieci będą interweniować zbrojnie, nie było jedynie jasne w jaki sposób ten opór będzie zorganizowany” (s. 490).

<sup>7</sup> Idem, *Jugosławia w polityce Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego 1948–1956*, Kraków 2018, s. 77, 78, 82, 116–127.

<sup>8</sup> Idem, *Mocarstwa wobec kryzysów...*, s. 125, 128.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 147.

Z końcem listopada 1980 r. Brzeziński oceniał, że Zachód nie dysponował wszechstronną, długoterminową strategią w stosunkach z Polską i innymi krajami socjalistycznymi. Na temat ogłoszenia stanu wojennego w Polsce pisał: „Waszyngton posiadał dość danych na temat spraw polskich by wypracować swoje stanowisko. Zdecydował m.in., aby nie ostrzegać «Solidarności». Powodem było niebezpieczeństwo zagrożenia gwałtownymi wydarzeniami w Polsce i możliwą interwencją ZSRR. Wewnętrzne stłumienie opozycji było postrzegane w Stanach Zjednoczonych jako mniejsze zło niż możliwy atak sił Układu Warszawskiego na Polskę” (s. 545–546).

O wyborze Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta Autor pisze: „Jaruzelski pod presją Busha, po rozmowie o potrzebie funkcjonowania rządu koalicyjnego i określonej postawie Solidarności, zdecydował się walczyć o stanowisko prezydenta, poddając się głosowaniu Zgromadzenia Narodowego. Bush wyraził zadowolenie z powodu tej decyzji Jaruzelskiego” (s. 574–575).

Książka została przez Autora starannie przygotowana. Z drobnych uchybień można wymienić dwie pomyłki dotyczące nazwiska lub imienia. Pierwsza na s. 218: jest Erna Gera, a powinno być Ernő Gerő; druga dotyczy nieżyjącego już czechosłowackiego historyka Valenty. Miał on na imię Jaroslav, a nie Jiří (s. 315). Duża część tekstu jest napisana po angielsku. Nie chcę tego krytykować, bo wiem, że tę manierę Andrzej Mania stosuje we wszystkich swoich pracach, zapewne w trosce o precyzyjny przekaz.

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego tym razem stanęło na wysokości zadania. Praca zaopatrzona została w indeksy (czego czasem brakowało w innych publikowanych w tym wydawnictwie prac Andrzeja Mani) i imponującą bibliografię.

Praca Andrzeja Mani powinna stanowić lekturę podstawową dla badaczy polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, a także dla polskich polityków i dyplomatów nie tylko ze względu na ogrom prezentowanego materiału, ale również ze względu na dobrze uzasadnione, głębokie analizy motywów i decyzji Waszyngtonu w różnych okresach powojennej polityki. Książka została nagrodzona przez Fundację Kościuszkowską jako najlepsza publikacja akademicka z zakresu problematyki amerykańskiej w 2019 r.

Andrzej Kastory

Kraków